

OPERA

ISSN – 2081-3740



Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

dwumiesięcznik
grudzień 2015/styczeń 2016 / nr 31 /

Działa od 14 czerwca 1945 r. –
– premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,
pierwszego spektaklu operowego po wojnie

Pamięci Adama Didura

– str. 4

**Szampańska zabawa
przy wspaniałej muzyce**

– str. 5

Połączeni w muzyce

– str. 7

Orfeusz i najlepsze kontrabasy

– str. 8

**Mogłabym być szczęśliwa
śpiewając wyłącznie Wagnera**

– str. 10

Ch. W. Gluck „Orfeusz i Eurydyka”

„Toscę” G. Pucciniego zagramy na naszej scenie 12 grudnia



Na „Zaczarowany bal” K. Gaertner i T. Kijonki zapraszamy 6 grudnia do Częstochowy, a 7 grudnia do Teatru Śląskiego w Katowicach



„Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości, chwała na
wysokości, A pokój na ziemi.”



Fot. T. Grifessgraber

Przysłowie ludowe mówi, że „Muzyka nie pomoże ale pocieszy”. Ja jednak uważam, że pomoże. Rozweseli, wręcz uzdrowi. Życzę więc Państwu jak najwięcej spotkań z MUZYKĄ w całym Nowym, 2016 Roku. Takich, które natchną do odważnych życiowych decyzji, dadzą siłę i energię do pogodnego przeżywania każdego dnia. Zanim jednak wystrzelą korki szampana, przyjedzie czas radosnej refleksji. Zasiądziemy przy wigilijnych stołach, zaśpiewamy kolędy i będziemy składać sobie życzenia zdrowia, spokoju i błogosławieństwa nowonarodzonej Dzieciny. I ja symbolicznie przełamuję się ze wszystkimi opłatkiem, życząc Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Tadeusz Surpiński

Wraz ze wszystkimi pracownikami Opery Śląskiej w Bytomiu

REKLAMA



BYTOM
w obiektywie



2015

Pamięci Adama Didura

Zasłabł w trakcie lekcji w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. Jego ostatnimi słowami były „Śpiewajcie dalej, nie przerywajcie...” Zmarł 7 stycznia 1946 roku i pochowany został na katowickim cmentarzu przy ul. Francuskiej.

„Pogrzeb Adama Didura przeżył się w wielką manifestację. Na cmentarz przy ulicy Francuskiej odprowadzały go tłumy: *cały kulturalny świat Katowic* – jak napisano wówczas w Dzienniku Zachodnim.

Adam Didur urodził się w małej Woli Sękowej koło Sanoka. Jego droga artystyczna prowadziła przez Lwów, aż po największe sceny operowe świata. zaśpiewał przede wszystkim jako Mefisto w „Fauście” Gounoda, Wotan w „Złocie Renu” Wagnera, Sparafucille w „Rigoletto” Verdiego, Kacper w „Wolnym Strzelcu” Webera, Almaviva w „Weselu Figara” Mozarta i Mefisto w „Mefistofelesie” Boito.

Jego największym jednak marzeniem była Metropolitan Opera w Nowym Jorku. To spełniło się jesienią 1908 roku.

„Zaledwie mogłem sobie zdać sprawę z tego, że wreszcie stoję na scenie Metropolitan Opera House. Ze zdenerwowania byłem bliski zasłabnięcia, ale gdy kurtyna powoli się rozsunęła i ujrzałem w wypełnionych łóżach mężczyzn i piękne, wystrojone kobiety – poczułem przypływ sił, byłem gotów przewyższyć samego siebie, zwłaszcza, gdy ujrzałem pełną magii twarz maestra Toscaniniego. Otworzyłem usta, by zaśpiewać pierwsze słowa boskiej muzyki Verdiego „Si

corre voce”. Drżałem i nie miałem dosyć sił, by opanować emocje. Caruso, odpowiadający mi swym anielskim głosem o cudownym brzmieniu, napełniał mnie przejęciem i uczuciem, że mój głos, w porównaniu z jego, jest ubogi” – tak po latach wspominał swój pierwszy występ na czołowej scenie świata. Tam między innymi wziął udział w światowej prapremierze



Fot. Arch. Opery Śląskiej

Adam Didur jako Mefistofeles

„Dziewczęcia z Zachodu” Pucciniego. Wreszcie w 1913 roku zaśpiewał tytułową partię w „Borysie Godunowie” Modesta Musorgskiego, po raz pierwszy wykonanym w Stanach Zjednoczonych.

Po zakończeniu okupacji przybyła do Mistrza grupa artystów ze Śląska, z prośbą, by zechciał się podjąć zorganizowania teatru operowego w Katowicach. Didur miał już wówczas 72 lata.

Tak idea stworzenia pierwszego w powojennej Polsce teatru operowego zawiodła Adama Didura

na Śląsk. 14 czerwca 1945 roku odbyła się premiera „Halki” Stanisława Moniuszki na scenie Teatru, obecnie noszącego imię Stanisława Wyspiańskiego, w Katowicach. Choć nie planowano tego wcześniej, Adam Didur wystąpił w tym historycznym spektaklu, w roli Dziemby. Zastąpił chorego artystę. Publiczność usłyszała i zobaczyła wówczas również: Wiktorię Calmę (Halka), Olę Szamborowską (Zofia), Lesława Finze (Jontek), Adama Kopciuszewskiego (Janusz), Henryka Paciejewskiego (Stolnik) i Adama Dobosza, reżysera spektaklu (Szlachcic i Góral). Nie można tu pominąć zespołów: orkiestry pod batutą Zbigniewa Dymka, chóru prowadzonego przez Elżbietę Jefimcewą i grupy baletowej Jana Fabiana. Sukces był ogromny.

Tak powstała Opera Śląska, która znalazła swoją siedzibę w Bytomiu. Adam Didur otrzymał z Ministerstwa Kultury i Sztuki oficjalną nominację na jej dyrektora, z dniem 7 listopada 1945 roku.

Równocześnie, Adam Didur podjął działalność pedagogiczną. 15 października 1945 roku otrzymał, na wniosek Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, nominację na dziekana wydziału wokalnego, na rok akademicki 1945/46.

Koncertem z udziałem basów chcemy uczcić 100. rocznicę śmierci wybitnego polskiego basy, twórcy Opery Śląskiej w Bytomiu. Zapraszamy do sali im. Adama Didura na koncert jego pamięci, 9 stycznia o godz. 18.00.

Regina Gowarzewska

Szampańska zabawa przy wspaniałej muzyce

Jest taka jedna noc w roku, którą trzeba spędzić wyjątkowo. Wśród strzelających korków szampa-
na, w gronie przyjaciół, na wielkim balu, małej „Domówce” lub w... Operze Śląskiej. Od wielu lat dbamy o Państwa dobrą zabawę podczas spektakli i koncertów sylwestrowych. Pragniemy, aby i tym razem wieczór spędzony wspólnie z nami okazał się wyjątkowy i niezapomniany. Zapraszamy Państwa do spędzenia z nami tych kilku godzin przed nastaniem Nowego Roku.

Podczas tegorocznego koncertu nie zabraknie wielkich przebojów i melodii lubianych przez publiczność. W programie znajdą się utwory z pochodzące z basenu Morza Śródziemnego, gorące pełne temperamentu oraz **najpiękniejsze muzyczne przeboje z bogatego repertuaru operetkowego i operowego**. Nie zabraknie m.in. Habanery z opery „Carmen”, słynnego toastu z „Traviaty”, Can-Cana J. Offenbacha oraz wspaniałych utworów króla walca J. Straussa z operetek „Zemsta nietoperza” i „Baron cygański”.

Reżyserem koncertu jest znakomity polski reżyser i choreograf, autor wielu realizacji w Operze Śląskiej – **Henryk Konwiński**. **Koncert**



Fot. Karol Paryga

poprowadzą uwielbiani przez śląską publiczność – **Joanna Kściuczyk-Jędrusik i Bogdan Desoń**. W koncercie udział wezmą m.in.: **Anna Borucka, Anna Noworzyn-Sławińska, Ewelina Szybilska, Roksana Wardenga, Cezary Biesiadecki, Maciej Komandera, Bogdan Kurowski, Adam Woźniak, Kamil Zdebel**

oraz chór, balet i orkiestra Opery Śląskiej. Za pulpitem dyrygentkim: **Krzysztof Dziewięcki** oraz gość specjalny tego wieczoru **Maestro José Ferreira Lobo** z Portugalii. Zapraszamy w sylwestrową noc oraz w pierwszy dzień Nowego Roku! Koncerty sylwestrowe na Bis 2 stycznia i 2 lutego.



„...a COŚ z tą Dzieciąną...”

*Kolędowe spotkanie w wykonaniu Chóru Opery Śląskiej zaprasza **Krystyna Krzyżanowska-Łoboda** dyrygent Chóru Opery Śląskiej*

W roku 70-lecia Chór Opery Śląskiej pragnie przedstawiać się swojej publiczności z różnymi programami solowymi. Był już w zeszłym sezonie program *COŚ na polską nutę* a teraz, jak co roku, pragniemy spotkać się z państwem bożonarodzeniowo. Tradycyjnie więc już w grudniu (19 i 26 grudnia) oraz na początku stycznia przedstawimy nasz program kolędowy.

Na pewno usłyszycie Państwo szereg znanych i popularnych kolęd polskich. Mają one swe wielkie umocowanie w polskiej tradycji bożonarodzeniowej i pięknie brzmią w każdym chóralnym opracowaniu. Na nasz program złożą się utwory z różnych epok i stylów – począwszy od epoki Renesansu po współczesność. Po raz pierwszy zaśpiewamy dla naszej publiczności angielskie kolędy Benjamin Brittena z harfą, a także trochę opracowań kompozytorów śląskich. Pojawia się w naszym koncercie kolędy różnych narodów w pięknych opracowaniach. Spotkamy też tradycyjną kapelę ludową, symbolizującą kolędowanie domowe i na pewno coś wspólnie zaśpiewamy...



Fot. Tomasz Griesgraber

Mamy nadzieję, że każdy słuchacz znajdzie w naszym koncercie coś interesującego dla siebie. Koncert jest reżyserowany przez Bernardetę Maćkowiak co, mamy nadzieję, dodatkowo uatrakcyjni i określi bożonarodzeniowy charakter naszego spektaklu.

Zmagania

najmłodszych choreografów

fot. Arch. OBS w Bytomiu



Laureatka II nagrody w 2014 roku, Alicja Sośnia – Ogólnokształcąca Szkoła Baletowa im. Ludomira Różyckiego – Bytom – Polska, chor. „Wędrówka”, muz. Jack Gilbert, Erik Satie, tańczyła autorka choreografii

28 stycznia w Operze Śląskiej rozpocznie się już dziewiąta edycja Międzynarodowego Konkursu Choreograficznego Uczniów Szkół Baletowych. Inaugurację zaplanowano w Sali im. Didura, a Koncert Galowy – 31 stycznia na dużej scenie.

W poprzedniej edycji w 2014 roku wzięli udział uczniowie z pięciu państw Europejskich (z polskich szkół baletowych, z Węgier, Słowacji, Czech i Ukrainy), zgłoszono 41 choreografii.

Organizatorzy z Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Ludomira Różyckiego podkreślają, że tego typu konkurs kształtuje osobowość artystyczną młodych tancerzy i choreografów, jednocześnie pozwala poznać i docenić zdolności przyszłych artystów. Dla młodego człowieka, a także dla jego pedagogów ważna jest możliwość spotkania się i skonfrontowania swoich – często odmiennych – spojrzeń na cho-

reografię. Cennym doświadczeniem dla nich jest ocena, dokonana przez polskich i zagranicznych choreografów i pedagogów baletu. Organizacja międzynarodowego przedsięwzięcia artystycznego to również nawiązanie kontaktów i współpraca szkół baletowych Europy, w przyszłości – realizacja wspólnych działań artystycznych, aktywizacja kulturalna i wymiana myśli twórczych. Współorganizatorem jest Opera Śląska.

Przy okazji Konkursu Odbędzie się III Międzynarodowa Konferencja Naukowo – Dydaktyczna Organizowana we współpracy z katowickim AWF „Taniec, rytm, muzyka w nauce i praktyce”. Głównym celem konferencji jest wymiana poglądów naukowych i prezentacja wiedzy płynącej z badań na temat tańca, muzyki oraz innych dyscyplin, które są z nimi nierozzerwalnie związane.

ZASMAKUJ MUZYKI

Niczego nie żałuję

Urodziła się 100 lat temu, 19 grudnia 1915 roku. Edith Piaf, jej przybrane nazwisko oznacza małego ptaszka, wróbelka. Słynęła z niebywałej ekspresji i dramatyzmu w wykonywaniu piosenek specjalnie dla niej pisanych. Jej chropowaty i stosunkowo niski głos kontrastował z drobną sylwetką (147 cm), co fascynowało widzów m.in. w paryskiej Olympii, z którą była przez lata związana. Oprócz jej talentu, widzów przyciągała otaczająca Piaf legenda, wynikająca z jej przeszłości, a także nieudanych związków uczuciowych, które z jednej strony zwiększały dramatyzm jej recitali, a z drugiej – pogłębiały chorobę, z którą zmagala się heroicznie do końca życia. Osiągnąwszy szczyty kariery zaczęła pomagać młodym piosenkarzom, ułatwiając im start artystyczny. Wśród nich byli m.in. Yves Montand, z którym miała trwający kilka lat romans.

13 grudnia, o godz. 18.00 zapraszamy na koncert z cyklu „Zasmakuj muzyki”. W programie znajdą się najpiękniejsze piosenki Paryża z repertuaru Edith Piaf i Charles’a Aznavour’a. Jest to piękny i niepowtarzalny koncert przygotowany specjalnie w hołdzie Edith Piaf w setną rocznicę urodzin.

Spośród niezwykle bogatego repertuaru Edith Piaf artyści wybrali same największe przeboje, tworząc z nich chronologiczną opowieść o lkonie francuskiej piosenki. Istotą tego koncertu są niezwykle aranżacje muzyczne, piękne teksty piosenek, wykonywane częściowo w języku francuskim i polskim, aby każdy słuchacz mógł możliwie najpełniej odbierać ich poruszający przekaz treściowy a także wyjątkowe słowo wiążące uplecione m.in. z listów E. Piaf a także tekstów oraz korespondencji Jeana Cocteau, najbliższego przyjaciela francuskiej pieśniarki. A w programie m.in.: „Padam, Padam”, „La vie en Rose”, „Non, je ne regrette rien”. Wystąpi zespół IMPRESSJA, w składzie: Joanna Błażej-Łukasik – fortepian, aranżacje, słowo wiążące, menedżer zespołu, Wiktoria Węgrzyn – wokal, Andrzej Lichosyt – wokal, Paweł Łukasik – altówka i Artur Łukasik – kontrabas.

Tak było

Połączeni w muzyce



Fot. Materiały prasowe

Ilość decybeli i watów w Operze przerasta wszelkie wyobrażenia – mówił dyrektor Opery Śląskiej Tadeusz Serafin, po koncercie zespołu Oberschlesien z orkiestrą Opery Śląskiej w Bytomiu, pod batutą Adama Sztaby. – To było bardzo ciekawe doświadczenie dla Opery i operowej orkiestry.

Możliwość wystąpienia symfonicznie było wielkim marzeniem Oberschlesien.

– Zrobiła to Metalica w ciężkim brzmieniu, zrobił to Dżem, więc nie jesteśmy pierwsi, każdy zespół o tym myśli. A my jesteśmy jednymi z tych nielicznych którym się udało – zauważył wokalista, Michał Stawiński.

Orkiestra Opery, po doświadczeniach występu z zespołem Dżem w 1998 roku symfonicznie, spodziewała się, że i ten koncert będzie cieszył się dużym sukcesem. Wydarzenie było wyjątkowe nie tylko pod względem połączenia ciężkiego brzmienia z delikatną symfonią, ale ze względu na śląską godkę. W tym wszystkim świetnie odnalazł się Adam Sztaba, który ukierunkował muzyków. Zespołowi Oberschlesien zależało, żeby to on podjął się zadania. – Chcieliśmy, żeby nas poprowadził najlepszy mistrz – powiedział Stawiński.

Adam Sztaba wychował się na muzyce rockowej, takiej jak: Led Zeppelin, Deep Purple czy AC/DC i to przy niej odżywa. Pytany czy te światy muzyczne są od siebie bardzo odległe, odpowiedział: – To złudzenie. Jan Sebastian Bach z pewnością dziś tworzyłby muzykę rockową. To są pozornie zupełnie inne światy brzmieniowe, ale cały czas operujemy tymi samymi dźwiękami, tymi samymi dwunastoma tonami w obrębie gamy. Tu jest głośno, siemiężnie, a tam szlachetnie, ale też może być ciężko jeśli się napisze odpowiednie partie np. na kontrabasę. Te dwa światy udaje się bardzo ładnie połączyć i dobrze się uzupełniają, tylko trzeba do tego pomysłu, dobrego zespołu, dobrej orkiestry i dobrego mózgu, który potrafiłby to wszystko spiąć.

Marcel był zaskoczony, że to wszystko razem może tak dobrze brzmieć: ciężki industrial z orkiestrą symfoniczną. – Współpraca przebiegała mega fajnie. Pan maestro Adam Sztaba jest przefajnym i zacnym człowiekiem, a zarazem profesjonalistą – zaznaczył. Przedsięwzięciu towarzyszyła wesoła i twórcza atmosfera, która udzieliła się najpierw muzykom, a potem widzom, którzy zajęli wszystkie miejsca dostępne na widowni. Został zorganizowany dodatkowy

koncert, bo bilety wysprzedaly się w ciągu kilku godzin. Marcel wspomina, że emocjom nie było końca. – Publiczność wstała z miejsc mega entuzjastycznie, co jeszcze bardziej nas napędzało. Taka starsza pani, która wiele lat pracuje w tej Operze (przyj. red. Beatrycze Widera) powiedziała, że dawno nie pamięta takiego aplauzu i reakcji publiczności! Dla nas to było spełnienie marzeń – zapewniał.

– Zespół Oberschlesien to śląska, dobra marka w muzyce rockowej. Wyróżniają się, śpiewając mocną muzykę w etnolekcie śląskim, co warto zanotować choćby jako ciekawe zjawisko. Ich koncert z orkiestrą symfoniczną uważam za bardzo dobry pomysł. Muzycy w nowej kombinacji stworzyli nową jakość, zauważyć trzeba ich perfekcyjny warsztat, dobre aranżacje i pełen profesjonalizm wszystkich uczestników. Jak widać po wysokiej frekwencji, przedsięwzięcie cieszyło się dużym zainteresowaniem publiczności, warto byłoby rozważyć okazjonalne organizowanie podobnych wydarzeń w przyszłości. – podsumowuje Henryk Mercik, członek zarządu województwa śląskiego.

Dorota Prynda

Tak było **Orfeusz** i najlepsze kontrabasy



Jerzy Dybał, Tadeusz Serafin, Gerard Przybyła i Bartosz Sikorski, oraz prowadząca spotkanie – Regina Górzewska

W październiku Opera Śląska przygotowała wznowienie niezwykle oryginalnej inscenizacji „Orfeusza i Eurydyki” na scenie Sali koncertowej im. A. Didura, w reżyserii i choreografii Henryka Konwińskiego. Tym razem batutę powierzono Jerzemu Dybałowi, dyrektorowi orkiestry Sinfonietta Cracovia oraz Międzynarodowego Festiwalu im. Krzysztofa Pendereckiego w Zabrzu, prowadzącemu grupę kontrabasistów Wiener Philharmoniker i Wiener Staatsoper. Jest on absolwentem bytomskiej Szkoły Muzycznej, z klasy znakomi-

tego pedagoga Gerarda Przybyły. Podobnie zresztą, jak inny z wiedeńskich kontrabasistów, Bartosz Sikorski.

I tak dyrektor Opery Śląskiej Tadeusz Serafin przypomniał sobie, że sam przecież jest kontrabasiście (grał m.in. w Narodowej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach) i postanowił chwycić za smyczek po latach przerwy. Oczywiście zrobił to w zacnym towarzystwie Jerzego i Bartosza, a także swojego wnuka Grzegorza Marcinińskiego, który obecnie uczy się u Gerarda Przybyły. Zresztą, poja-

wiło się więcej przedstawicieli najmłodszego pokolenia wychowanków pana Gerarda. Okazało się, że Bytom kontrabasami stoi. Zupełnie niespodziewanie pojawił się bowiem na koncercie kontrabasiście Radiowej Orkiestry Symfonicznej w Wiedniu, pan Michał Pistelok.

Spotkanie było okazją do rozmów, wspomnień, ciekawych, a często zabawnych opowiadań. Całość przeplatana była występami. Zaprezentowane zostały również prace plastyczne Bartosza Sikorskiego, którego drugim nurtem, poza muzyką jest właśnie plastyka.



Roksana Wardenga (Orfeusz), Justyna Dyla (Eurydyka), Grzegorz Pajdzik (Tanatos)



Na kontrabasach grają: Jerzy Dybał, Bartosz Sikorski, Tadeusz Serafin i Grzegorz Marcinowski



Justyna Dyla jako Eurydyka. Dyryguje Jerzy Dybał.

Spotkanie

Mogłabym być szczęśliwa śpiewając wyłącznie Wagnera

Z Iwoną Noszczyk, solistką Opery Śląskiej, rozmawia Regina Gowarzewska

Dlaczego właściwie zaczęłaś śpiewać?

Śpiewem interesowałam się od dziecka. Rodzice wspominali, że śpiewałam nawet w tramwaju, ku ich wielkiemu niezadowoleniu. Podróżując śpiewałam cały repertuar z przedszkola. Lubiłam występować i nie ważne było, czy chcieli mnie słuchać, czy nie. Uwielbiałam jednak, gdy bili mi brawo.

Kiedy zainteresowałaś się śpiewaniem zawodowo?

Z czasem zaczął mnie interesować śpiew klasyczny. Najpierw trafiłam do pani z ogniska muzycznego, która skierowała mnie do Ireny Torbus, śpiewaczki i pedagoga. Ona przygotowywała mnie do egzaminów w Akademii Muzycznej. Niestety, za pierwszym razem nie zdałam. Poszłam więc na rok do chóru Opery Śląskiej w Bytomiu, a podczas kolejnych egzaminów już się udało i zostałam studentką wokalistyki.

Od początku czułaś, że jesteś na właściwym miejscu?

Myślę, że tak. Śpiew operowy zafascynował mnie, a moim największym zauroczeniem był śpiew Marii Callas. Zawsze starałam się „stanąć” jak najbliższej tego ideału. Miała nienaganną technikę śpiewu, cudowne „bel canto”, ale najważniejszym było, jakie emocje potrafiła przekazać głosem.

Twoją pierwszą sceną stała się Opera Śląska. W czym tu debiutowałaś?

Pierwszą rolą była II Dama w „Czardziejskim flecie” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Śpiewałyśmy te Damy z Barbarą Krzekotowską i Barbarą Mar-



foto. Archiwum prywatne.

kiewicz. Tak spotkały się trzy pasjonatki, które spotykały się także poza próbami, żeby wszystko perfekcyjnie przygotować, dopasować nasze głosy do siebie. Wiesz, Opera Śląska na zawsze stała się dla mnie moją pierwszą i bardzo ważną sceną. Taki mój operowy dom, w którym stawiałam pierwsze kroki, a potem zrealizowałam wiele wspaniałych ról. Tu spotkałam swoich wspaniałych przyjaciół, takich jak na przykład Basia Krzekotowska i wiele innych wyjątkowych osób. Po Damie była tytułowa rola w „Marii” Romana Statkowskiego. Niestety ten tytuł nie był za długo prezentowany w Bytomiu, a szkoda. Rolą która jednak najmocniej odcisnęła się na moim artystycznym życiorysie, stała się „Tosca” Pucciniego. To jest moja ukochana rola, którą miałam szczęście realizować w różnych teatrach i w różnych inscenizacjach. W Operze w Ostrawie miałam szczęście pracować nad tą rolą z pedagogiem z Włoch, pokazywał mi jakie są włoskie wzorce tej roli i jak ją dobrze przygotować

Specjalizujesz się w rolach dramatycznych heroin. Czy to pasuje do twojego charakteru?

O tak! Najważniejszym jednak jest to, że te postacie pasują do mojego głosu. Wielkie heroiny to wielkie wyzwanie dla głosu, ale też ciekawe zadanie aktorskie. Nigdy nie czułam się dobrze na przykład w postaciach prostych wieśniaczek, dlatego też nigdy nie byłam Halką, chociaż wielu znawców twierdziło, że głosowo z powodzeniem podobałabym tej roli.

Która z kreowanych przez ciebie bohaterek jest tą najważniejszą?

Oczywiście Tosca, o której już mówiłam. Ważną też była Elżbieta w „Tannhäuserze” Wagnera, bo ja uwielbiam tego kompozytora! Miałam szczęście wystąpić w tej operze, ale też w „Holendrzu tułaczu” w Ostrawie. Czasem myślę, że mogłabym w życiu samego Wagnera śpiewać i byłabym szczęśliwa.



Iwona Noszczyk (klęczą) jako Feneńa w „Nabucco” G. Verdiego

Fot. Karol Fajęga



Ze światowej sławy czeskim tenorem Peterem Dvorskim.

Fot. Archiwum prywatne

Przez szereg lat byłaś też związana z czeskimi scenami operowymi. Jak do tego doszło?

W Ostrawie, jako etatowa solistka, śpiewałam przez 10 lat. W Pradze byłam gościem, ale takim specjalnym, bo nie tylko na pojedyncze spektakle. Przygotowując jakąś realizację zostawałam z nią do końca: Santuzza, Turandot... Wszystko zaczęło się, jak często bywa, z przypadku. Do Opery Śląskiej przyjechał ktoś związany z czeskimi operami, usłyszał mnie i zaprosił do Opery Narodowej w Pradze, gdzie miałam zaśpiewać

Santuzzę w „Rycerskości wieśniaczej”. Termin był bardzo krótki na przygotowanie spektaklu po włosku, bo w Bytomiu „Rycerskość wieśniacza” była wystawiana po polsku. Pierwszy raz w Pradze śpiewałam więc tylko arię i modlitwę po włosku, a resztę po polsku. Obiecałam jednak, że szybko się przyuczę.

Czy jest jakaś partia, której jeszcze nie zdążyłaś zaśpiewać, a marzysz o niej?

Na pewno jest dużo takich ról, bo nikt nie jest w stanie zaśpiewać wszystkich

partii. Taką rolę jest jednak Brunhilda w „Zmierzchu bogów” Wagnera.

Opowiadasz o śpiewie z wielką pasją. A czy masz jakieś pozamuzyczne zainteresowania?

Gdybym nie została śpiewaczką, zajęłabym się historią, która zawsze bardzo mnie interesowała. Lubię też podróżować, zwiedzać. Ostatnio jednak moją pasją jest mój dom w Nagłowicach. Może to brzmi mało oryginalnie, ale uwielbiam się nim zajmować.

Iwona Noszczyk – sopran

Po ukończeniu Akademii Muzycznej w Katowicach, zadebiutowała na scenie Opery Śląskiej w „Czarodziejskim flecie” – W.A.Mozarta. Tam właśnie miały miejsce jej znakomite kreacje w „Tosce”, „Cygankierii”, „Giocondzie”, „Trubadurze” i „Rycerskości wieśniaczej”.

Artystka odnosi sukcesy na wielu scenach w Polsce i za granicą – m.in. w Niemczech, Francji, Czechach, Austrii, Danii, Belgii, Szwajcarii, Meksyku i na Ukrainie. Krajowe i zagraniczne krytyki, obok słów podziwu dla piękna głosu Iwony Noszczyk, niezmiennie podkreślają jej wielką intuicję i sugestywność w odtwarzaniu kreowanych postaci. W roku 1995 artystka wystąpiła na scenie Opery Narodowej w Pradze w partii San-

tuzzy z opery „Rycerskość wieśniacza” P. Mascagniego, która zapoczątkowała współpracę. Od 1996 roku jest solistką Opery w Ostrawie. Stworzyła na tej scenie wiele świetnych ról, wśród których wyróżnia się: Elisabetta w „Don Carlosie” G. Verdiego, Senta w „Holendrze tułaczu” R. Wagnera, partia tytułowa w „Tosce” G. Pucciniego, Liza w „Damie pikowej” P. Czajkowskiego oraz księżniczka Turandot w „Turandot” G. Pucciniego.

Wyjątkowa rozpiętość skali, aksamitna barwa oraz wspaniała technika pozwala Iwonie Noszczyk, obok lirycznych i dramatycznych partii sopranowych sięgać także po role przeznaczone dla głosów niższych (Amneris, Fenena). Artystka występuje także często na estradzie koncertowej,

wykonując recitale pieśni oraz repertuar symfoniczny. Stale współpracuje z Operą w Szczecinie, Krakowie oraz z Teatrem Wielkim w Poznaniu i Łodzi.



Fot. Tomasz Grzesgraber

Pożegnanie

Wielka wśród Gwiazd

„Żyłam sztuką, żyłam miłością, nigdy nie czyniąc krzywdy nikomu...” wyznaje Tosca w II akcie dzieła Giacomo Pucciniego, skarżąc się przed samym Bogiem na Jego tajemniczą obojętność mimo pokornej prośby bohaterki... Czy śpiewając po wielokroć te słowa Anna Kościelniak czuła, że wypowiada prorocstwo, które spełni się pod koniec jej życia, gdy dotknięta ciężką chorobą, obezwładniona niemocą umierała w Katowicach w sierpniu 2015 roku.

„Urodziłam się 17 stycznia 1927 roku w Ponicach, powiat Nowy Targ (pisze o sobie w krótkiej biografii odnalezionej w jej domowym archiwum). Szkołę Podstawową oraz Gimnazjum ukończyłam w Rabce Zdroju. Następnie Państwową Średnią Szkołę Muzyczną w Krakowie w klasie śpiewu solowego Erazmy Janowicz-Kopaczyńskiej). Tam też w Liceum Muzycznym złożyłam egzamin dojrzałości. Studia wokalne ukończyłam w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie w 1956 roku w klasie śpiewu prof. Ady Sari z wynikiem bardzo dobrym”.

Uczennica Ady Sari

W prywatnej rozmowie zwierzała się kiedyś, iż udając się na

studia do Warszawy chciała się kształcić pod opieką Stanisławy (Steni) Zawadzkiej – sopran, gwiazdy światowego formatu. „Po egzaminie wstępnym, który zaśpiewałam dość dobrze, ale jako mezzosopran, bo tak mnie prowadzono w Krakowie, czeka-



łam pod salą wraz z ojcem na panią prof. Zawadzką, żeby ją prosić o przyjęcie mnie do swojej klasy, co zresztą było umówione. Pierwsza z sali egzaminacyjnej wyszła Ada Sari. Podeszła do nas i powiedziała: Czy możecie mi Państwo towarzyszyć w drodze do domu? Chciałabym z Państwem pilnie po-

rozmawiać... A potem już na ulicy zaczęła mówić: Dziecko, śpiewałaś dobrze, ale nie swoim głosem... Zawadzka chce, byś nadal była mezzosopranem, na co ja zgodzić się żadną miarą nie mogę. Szkoda tego pięknego głosu! Będziesz się uczyć u mnie, ale jako sopran!

Mając za sobą 9 lat edukacji wokalne, warszawska adeptka śpiewu solowego chciała wypłynąć na szerokie wody. Na osiem lat związała się z Operą Krakowską, w której już w pierwszym sezonie przygotowała partię Mimi i Muzetty w „Cyganerii”, Toski, Neddy w „Pajacach”, Giulietty w „Opowieściach Hoffmanna”, Madama Butterfly, Micaeli w „Carmen”, Stryjenki ze „Strasznego Dworu”, Hrabiny z „Wesela Figara”, Marzenki ze „Sprzedanej narzeczonej” i Leonory z „Mocy przeznaczenia”. Ale w operze nie zaśpiewała ani jednego przedstawienia, mimo osobistych skarg i protestów samej Ady Sari!

Droga do Bytomia

W końcu 28 kwietnia 1958 r. młoda Artystka zmierzyła się z bardzo wymagającą partią sopranową moniuszkowskiej Halki. W obecności Ady Sari odniosła wielki sukces, o którym mówili krytycy, nie szczędząc Śpiewacze zasłużonych pochwał. Jeden z nich pisał: „Solistka wniosła w tę rolę

korzystną aparycję i urodę sceniczną, głosowo dając sobie świetnie radę z trudnościami, zarówno lirycznych jak i dramatycznych fragmentów partii". (J. Parzyński).

Dlaczego więc tak długo nie śpiewała? Znalaziona w jej archiwum dokumentacja wydaje najlepsze świadectwo o tamtej Operze, jej dyrekcji i ponurych czasach słusznie minionej epoki. Z pomocą ukochanej Sari szukała Anna Kościelniak szczęścia: tym razem w Operze Wrocławskiej oraz Operze Śląskiej w Bytomiu. To właśnie z Operą Bytomską współpracowała kilkakrotnie podczas „okresu krakowskiego” swej kariery, kreując na deskach tego, bez wątpienia najlepszego wówczas polskiego teatru operowego, partię Halki. Właśnie w tej roli zapamiętał ją jeden z melomanów, dzisiaj dyrektor wielu polskich scen operowych, Sławomir Pietras, który w swoich wspomnieniach o artystce notuje:

Czas sukcesów

„To były lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia. W Operze Śląskiej w Bytomiu pojawiła się solistka wykształcona i wychowana przez Adę Sari (...) Jej nazwisko natychmiast skojarzono z interpretacją moniuszkowskiej „Halki”. (...) Dziewczęca uroda z pięknymi, naturalnymi włosami, wdzięk sceniczny w tonacjach na przemian lirycznych i ekspresyjnych, gracia w poruszaniu się dostosowana do wizerunku kreowanej postaci, wreszcie piękny, ciemny sopran dramatyczny, wyrównany i uporządkowany w całej skali, oto – z grubsza rzecz biorąc – kapitał artystyczny, z jakim przyszła gwiazda operowa startowała do kariery w zespole szczególnie obfitującym w wybitne odtwórczynie roli „Halki”. (...) Pierwsze lata kariery Anny Kościelniak przebiegały w atmos-

ferze ciągłej konkurencji przy wysokim poziomie artystycznym wykonywanych spektakli. Starannie wykształcona i świetnie dysponowana bez trudu dawała sobie radę z coraz to nowymi wyzwaniem repertuaru. W różnych sezonach oglądałem ją na scenie w „Kawalerze srebrnej róży” Ryszarda Straussa (Marianna), „Zaręczynach w klasztorze” Sergiusza Prokofiewa (Klara), „Rycerzu Sinobrodym” Jakuba Offenbacha (Boulette), „Andre Chenier” Umberto Giordano (Madelon). Szczególny aplauz wzbudziła jako Eurydyka w „Orfeuszu w piekle” Jakuba Offenbacha, a podziw i respekt w tytułowych partiach „Toski”, „Madame Butterfly” i „Turandot” w operach Giacomo Pucciniego oraz „Aidzie” i „Don Carlosie” (Elżbieta) Giuseppe Verdiego. Powszechnie uważano, że zbyt wcześnie porzuciła scenę dla działalności pedagogicznej. Odnosząc również w tej dziedzinie liczne sukcesy przedłużyła swój żywot artystyczny, dobrze służąc polskiej scenie operowej, zarówno jako wspaniała śpiewaczka, jak i później jako wybitny profesor śpiewu”. (S. Pietras)

Tak to komentował pracę Anny Kościelniak jeden z Jej partnerów scenicznych, nieżyjący już dzisiaj Bogdan Paprocki: „Jej przepustką do kariery nie było chłoporobotnicze pochodzenie, partyjne zaplecze czy polityczna poprawność, ale piękny głos, zdolności aktorskie i urok sceniczny, którym przewyższała swoje rywalki, zwłaszcza niektóre; tym zjednywała sobie wielką admirację publiczności oraz co mądrzejszych krytyków”.

Najlepszą recenzję o Artystce wydał kiedyś ówczesny uczeń jednego z zagłębiowskich liceów, który przyznał, iż wielokrotnie wagarował, unikając zajęć szkolnych i obierając za cel swych wycieczek właśnie Operę Bytomską i próby

generalne z Anną Kościelniak na scenie. „Było czego posłuchać – głos można było dosłownie jeść łyżkami – i było na co popatrzeć...” – pointował.

Wybitny pedagog

Prezentując artystyczny dorobek Śpiewaczki, nie można pominąć jej działalności koncertowej oraz wielkiego zaangażowania pedagogicznego. Już od 1964 roku Solistka podjęła pracę w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach (obecnie Akademia Muzyczna), prowadząc zajęcia z emisji głosu. W latach 70. tych trafiła do Koszęcina jako korepetytor głosu członków Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, natomiast w latach 80. tych do Teatru Rozrywki w Chorzowie, by podjąć pracę w charakterze nauczyciela emisji głosu dla śpiewających aktorów.

Artystka wychowała kilka pokoleń artystów występujących do dzisiaj na różnych estradach czy scenach operowych Polski, Europy i Świata, by przypomnieć tych z ostatnich lat pracy Maestry: Mariola Płazak-Ścibich – sopran (Opera Śląska), Karin Wiktor-Kałucka – sopran (Opera Krakowska), Marta Piszczek-Wilk – sopran (Teatr Muzyczny w Łodzi), oraz laureaci nagród na międzynarodowych konkursach wokalnych: Barbara Baranowska – mezzosopran (włoskie i niemieckie sceny operowe), ks. Paweł Sobierajski – tenor.

Ufając głęboko, że Artysta nigdy do końca nie umiera, bo przecież zostają jego dzieła, wierna publiczność i wdzięczni uczniowie, Bogu dziękuję za profesor Annę Kościelniak. Droga Maestro, odpoczywaj w pokoju!

ks. adt dr hab. Paweł Sobierajski, ostatni dyplomant Maestry, kontynuator jej dzieła pedagogicznego w katowickiej Akademii Muzycznej.

REPERTUAR

grudzień – styczeń – luty

grudzień 2015

3 czwartek, godz. 18:00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
4 piątek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
5 sobota, godz. 17:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
6 niedziela, godz. 11:00	ZACZAROWANY BAL	Częstochowa
6 niedziela, godz. 17:00	CARRANTUOHILL & SALAKE – FAIRY DANCE – Opowieść o Kopciuszku opowiedziana muzyką	Bytom
7 poniedziałek, godz. 18:00	ZACZAROWANY BAL	Katowice
10 czwartek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
12 piątek, godz. 18:00	TOSCA	Bytom
13 niedziela, godz. 11:00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom
13 niedziela, godz. 18:00	ZASMAKUJ MUZYKI... PAMIĘCI EDITH PIAF w 100-lecie urodzin! LA VIE EN ROSE	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
19 sobota, godz. 18:00	WIECZÓR KOLEĐOWY Z CHÓREM OPERY ŚLĄSKIEJ A COŚ z Tą dzieciną...	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
20 niedziela, godz. 11:00	HALKA	Kielce
26 sobota, godz. 18:00	WIECZÓR KOLEĐOWY Z CHÓREM OPERY ŚLĄSKIEJ A coś z tą dzieciną...	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
27 niedziela, godz. 18:00	CARMEN	Bytom
31 czwartek, godz. 18:00	ŚRÓDZIEMNOMORSKI KONCERT SYLWESTROWY czyli szalony wieczór z operą i operetką	Bytom

styczeń 2016

1 piątek, godz. 18:00	ŚRÓDZIEMNOMORSKI KONCERT SYLWESTROWY czyli szalony wieczór z operą i operetką NA BIS	Bytom
2 sobota, godz. 18:00	ŚRÓDZIEMNOMORSKI KONCERT SYLWESTROWY czyli szalony wieczór z operą i operetką NA BIS	Bytom
8 piątek, godz. 18:00	WIECZÓR KOLEĐOWY Z CHÓREM OPERY ŚLĄSKIEJ A COŚ z Tą dzieciną...	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
9 sobota, godz. 18:00	KONCERT BASÓW upamiętniający 70. rocznicę śmierci Adama Didura	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
10 niedziela, godz. 18:00	MADAMA BUTTERFLY	Bytom
12 wtorek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
15 piątek, godz. 18:00	KONCERT - HITY OPEROWE I OPERETKOWE	Dąbrowa Górnicza
16 sobota, godz. 18:00	WESOŁA WDÓWKA	Bytom
17 niedziela, godz. 11:00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
17 niedziela, godz. 18:00	TRAVIATA	Bytom
19 wtorek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
21 czwartek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
22 piątek, godz. 18:00	BARON CYGAŃSKI	Bytom
24 niedziela, godz. 18:00	WESOŁA WDÓWKA	Wodzisław Śląski
24 niedziela, godz. 18:00	ZASMAKUJ MUZYKI... Muzyka filmowa na karnawal	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
25 poniedziałek, godz. 18:00	WESOŁA WDÓWKA	Katowice
29 piątek, godz. 18:00	KONCERT NOWOROCZNY	Jastrzębie Zdrój

luty 2016

2 wtorek, godz. 18:00	ŚRÓDZIEMNOMORSKI KONCERT SYLWESTROWY czyli szalony wieczór z operą i operetką	Bytom
5 piątek, godz. 18:00	BARON CYGAŃSKI - WYJAZD	Stalowa Wola
6 sobota, godz. 18:00	WIECZORY FOLKOWE W OPERZE ŚLĄSKIEJ KONCERT ZESPOŁU VOŁOSI	Bytom
7 niedziela, godz. 18:00	MY FAIR LADY - WYJAZD	Częstochowa
9 wtorek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
11 czwartek, godz. 11:00	DZIADEK DO ORZECHÓW	Bytom
12 piątek, godz. 18:00	ZEMSTA NIETOPERZA - WYJAZD	Chorzów
13 sobota, godz. 18:00	PHANTOM	Bytom
14 niedziela, godz. 11:00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom
14 niedziela, godz. 18:00	PHANTOM	Bytom
15 poniedziałek, godz. 18:00	MADAMA BUTTERFLY - WYJAZD	Katowice
16 wtorek, godz. 18:00	FERIE W MIEŚCIE – KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
18 czwartek, godz. 18:00	STRASZNY DWÓR - WYJAZD	Wejherowo
20 sobota, godz. 18:00	TRAVIATA	Bytom
21 niedziela, godz. 18:00	CARMEN	Bytom
23 wtorek, godz. 11:00	FERIE W MIEŚCIE – KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
26 piątek, godz. 18:00	HALKA	Bytom
28 niedziela, godz. 18:00	HALKA	Opava

Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze

OPERA

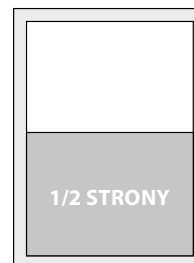
Cafe



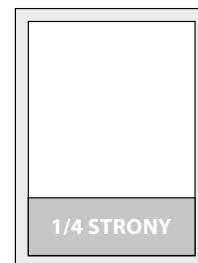
REKLAMA W CZASOPIŚMIE „OPERA CAFE”
DOSTĘPNE MODUŁY REKLAMOWE



Format: 210 x 297
+ 3 mm spady
z każdej strony



Format: 210 x 148,5
+ 3 mm spady
z każdej strony



Format: 210 x 74
+ 3 mm spady
z każdej strony

Na „Carmen” zapraszamy do Bytomia 27 grudnia.



„Wesołą wdówkę” zagramy na naszej scenie 16 stycznia





OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN



WIECZÓR
KOLEDOWY
Z CHÓREM
OPERY ŚLĄSKIEJ
„...A COŚ
Z TĄ DZIECINĄ”

19 i 26 grudnia 2015 r.

oraz 8 stycznia 2016 r. /godz. 18.00

Koncert pod dyrekcją **Krystyny Krzyżanowskiej-Łobody**
reżyseria koncertu: **Bernadeta Maćkowiak**

koncert powstały w oparciu o Koncert Kolęd i Pastorałek w reżyserii Anny Tarnowskiej